

#### IV. Drogi Słowa: Misja

«Prawo pochodzi z Syjonu i słowo Pańskie – z Jeruzalem» (Iz 2, 3). Uosobione Słowo Boga, które «pochodzi» z jego domu, świątyni, idzie drogami świata na spotkanie wielkiej pielgrzymki ludów ziemi poszukujących prawdy, sprawiedliwości i pokoju. Również we współczesnym zeświecczonym społeczeństwie, na placach i ulicach, gdzie na pozór panuje niewiara i obojętność, a zło ma przewagę nad dobrem, tak jakby Babilon zwyciężył w walce z Jeruzalem, istnieje ukryta tęsknota, załazek nadziei, dreszcz oczekiwania. Jak czytamy w Księdze proroka Amosa, «nadejdą dni – wyrocznia Pana Boga – gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz głód słuchania słów Pańskich» (8, 11). Ten głód pragnie zaspokoić misja ewangelizacyjna Kościoła.

Również wahających się apostołów zmartwychwstały Chrystus wzywa, by prze-kroczyli granice znanego sobie świata: «Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem» (Mt 28, 19-20). Cała Biblia zawiera apel, by «nie milczeć», by «wołać głośno», głosić Słowo «w porę i nie w porę», jak strażnicy przerywający ciszę obojętności. Drogi stające przed nami otworem teraz to nie tylko te, które przemierzał św. Paweł bądź pierwsi ewangelizatorzy, a za nimi wszyscy misjonarze udający się do narodów w odległych stronach.

11. Sieć komunikacji obejmuje obecnie cały glob i nowego znaczenia nabiera we-zwanie Chrystusa: «Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach» (Mt 10, 27). Z pewnością święte Słowo powinno być dostępne i rozpowszechniane przede wszystkim za pośrednictwem tek-stu drukowanego, w tłumaczeniach na różnorodne i rozliczne języki naszej planety. Słowo Boże powinno być również głosem rozbrzmiewającym przez radio, internet, kanały wirtualnego rozpowszechniania on line, CD, DVD, podcast itd. Po-winno pojawiać się na ekranach telewizyjnych i kinowych, w prasie, podczas wydarzeń kulturalnych i społecznych.

Ta nowa komunikacja społeczna, w odróżnieniu od tradycyjnej, posługuje się specyficznymi środkami wyrazu, należy zatem zdobyć odpowiednie przygotowanie nie tylko techniczne, ale i kulturowe. W czasach zdominowanych przez obraz, przekazywany w szczególności za pośrednictwem wszechpotężnego środka komunikacji, jakim jest telewizja, nadal zachowuje swoje znaczenie i siłę przekonywania model wybrany przez Chrystusa. Posługiwał się On symbolem, opowiadaniem, przykładem, codziennym doświadczeniem i przypowieścią: «I mówił im wiele w przypowieściach (...). A bez przypowieści nic tłumom nie mówił» (por. Mt 13, 3. 34). Głosząc królestwo Boże, Jezus nie mówił nigdy «ponad głowami» słuchaczy, językiem ogólnikowym, abstrakcyjnym i ulotnym, ale zdobywał ich posłuch mówiąc właśnie o ziemi, po której chodzili, by wychodząc od codzienności, prowadzić ich do objawienia Królestwa niebieskiego. Wymowna jest scena, którą przedstawia Jan: «Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, lecz nikt nie podniósł na Niego ręki. Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszy, a ci rzekli do nich: 'Czemu go nie pojmalicie?' Strażnicy odpowiedzieli: 'Nigdy jeszcze nikt tak nie przemawiał jak ten człowiek'» (J 7, 44-46).

12. Chrystus chodzi ulicami naszych miast i przystaje na progach naszych domów: «Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszycie mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieształ, a on ze Mną» (Ap 3, 20). Słowo Boże powinno dotrzeć przede wszystkim do rodziny, przeżywającej w swoich czterech ścianach radości i dramaty. W Biblii, która pełna jest małych i wielkich historii rodzinnych, Psalmista w plastyczny sposób przedstawia ojca zasiadającego przy stole w otoczeniu żony, która zostaje porównana do «płodnego szczepu winnego», oraz synów, «szczepów oliwnych» (Ps 128 [127]). W początkowym okresie

chrześcijaństwa liturgia była sprawowana w kontekście codziennego życia, podobnie jak Pascha, którą Izrael obchodził w rodzinie (por. Wj 12, 21-27). Przekaz Słowa Bożego następuje z pokolenia na pokolenie, a zatem rodzice są «pierwszymi zwiastunami wiary» (Lumen gentium, 11). Psalmista przypominał również, że «cośmy słyszeli i cośmy poznali, i co nam opowiedzieli nasi ojcowie, tego nie ukryjemy przed ich synami. Opowiemy przyszłemu potomstwu chwałę Pana i Jego potęgę, i cuda, których dokonał. (...) aby to poznało przyszłe pokolenie, synowie, co się narodzą» (Ps 78 [77], 3-4. 6).

Tak więc w każdym domu powinna być Biblia, przechowywana w sposób odpowiedni i godny. Należy ją czytać i modlić się w oparciu o Słowo, a rodzina powinna zadbać o formy i wzorce wychowawcze w odniesieniu do modlitwy, katechezy, dydaktyki i korzystania z Pism, aby «młodzieńcy, a także dziewice, starcy wraz z młodzieżą» (Ps 148, 12) słuchali Słowa Bożego, pojmowali je i wielbili oraz nim żyli. Właściwa i specyficzna pedagogika winna sprawić w szczególności, że nowe pokolenia dzieci i młodzieży ulegną fascynacji postacią Chrystusa, otworzą umysły i serca, również dzięki spotkaniu z dorosłym i jego autentycznemu świadectwu, pozytywnemu wpływowi przyjaciół i towarzyszeniu wielkiej wspólnoty kościelnej.

13. W przypowieści o siewcy Jezus przypomina nam, że gleba może być sucha, kamienista, zarośnięta przez osty (por. Mt 13, 3-7). Ten, kto idzie drogami świata, odkrywa również miejsca, gdzie panuje cierpienie i ubóstwo, upokorzenie i ucisk, marginalizacja i różne formy nędzy, choroby fizyczne i psychiczne oraz samotność. Często uliczny bruk zbroczony jest krwią przelaną na skutek wojen i przemocy, w pałacach możnowładców spotykają się korupcja i niesprawiedliwość. Słysząc krzyk prześladowanych za wierność sumieniu i wierze. Niektórych przytłacza kryzys egzystencjalny, dusze innych pozbawione są znaczenia, które nadałoby sens i wartość życiu. Jak «przemijający cień, na próżno tyle się niepokojący» (por. Ps 39 [38], 7), wielu ciąży również milczenie Boga, Jego pozorna nieobecność lub obojętność: «Jak długo, Panie, całkiem o mnie nie będziesz pamiętał? Dokąd kryć będziesz przede mną oblicze?» (Ps 13 [12], 2). Na koniec staje przed każdym tajemnica śmierci.

Ten wielki jęk, płynący z ziemi ku niebu, nieustannie wyraża Biblia przedstawiająca wiarę historyczną i wcieloną. Wystarczy przypomnieć te jej stronicę, które wypełniają przemoc i ucisk, przenikliwe i przeciągłe wołanie Hioba, żarliwe błagania psalmów, ledwo dostrzegalny wewnętrzny kryzys duszy Koheleta, odważne głosy proroków, nazywających po imieniu różne formy niesprawiedliwości społecznej. W istotnym fragmencie Księgi Rodzaju bezwzględnie potępiony jest też radykalny grzech, który pojawia się z całą swoją niszczycielską siłą u samych początków ludzkości (rozd. 3). «Misterium nieprawości» jest bowiem obecne i czynne w dziejach, lecz odsłania je Słowo Boże, które gwarantuje zwycięstwo dobra nad złem w Chrystusie.

Przed wszystkim jednak w Piśmie Świętym dominuje postać Chrystusa, który rozpoczyna swoją publiczną działalność, głosząc nadzieję dla tych, którzy na ziemi są ostatni: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana» (Łk 4, 18-19). Jego ręce nieustannie dotykają chorych ciał i zakażonych ran, Jego słowa głoszą sprawiedliwość, napełniają nieszczęśliwych otuchą, przebaczą grzesznikom. Na koniec sam schodzi najniżej, jak można, «ogółając samego siebie» z chwały, «przyjmując postać sługi, stając się podobnym do ludzi. (...) unizając samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej» (por. Flp 2, 7-8).

Odczuwa zatem lęk przed śmiercią («Ojczy mój, jeżeli to możliwe, niech Mnie ominie ten

kielich»), zaznaje samotności po tym, jak przyjaciele opuszczają Go i zdradzają; ukrzyżowanie pogrąża Go w czeluści najokrutniejszego bólu fizycznego, przy nieprzeniknionym milczeniu Ojca («Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?»), po czym trafia do ostatecznej otchłani każdego człowieka, jaką jest śmierć («zawołał donośnym głosem i oddał ducha»). W odniesieniu do Niego można na-prawdę zastosować Izajaszową definicję Sługi Pańskiego: «Mąż boleści, oswojony z cierpieniem» (53, 3).

Jednakże nawet w tym krańcowym momencie On nie przestaje być Synem Bożym: Jego solidarność, miłość i ofiara z siebie są nasieniem boskości pośród ograniczeń ludzkości i zła, są załącznikiem wyzwolenia i zbawienia. Składając z siebie dar, rozjaśnia światłem odkupienia cierpienie i śmierć, na które się zgodził, i również nam ukazuje brzask zmartwychwstania. Tak więc misją chrześcijanina jest głoszenie tego Bożego Słowa nadziei, dzielenie się nim z ubogimi i cierpiącymi poprzez dawanie świadectwa wiary w Królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju, a także pełną miłości bliskość, która nie sądzi i nie potępia, ale podtrzymuje, oświeca, pociesza i przebacza w duchu słów Chrystusa: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11, 28).

14. Słowo Boże wiecie nas, chrześcijan, po drogach świata na spotkanie z narodem żydowskim, z którym jesteśmy głęboko związani, ponieważ i my, i on uznajemy i kochamy Pisma Starego Testamentu, i dlatego, że z Izraela «jest Chrystus według ciała» (Rz 9, 5). Wszystkie stronicy świętych ksiąg żydowskich rzucają światło na tajemnicę Boga i człowieka, zawierają bogactwo refleksji i skarby moralności, zarysowują długi szlak dziejów zbawienia aż do jego wypełnienia, w żywy sposób pokazują, jak Słowo Boże wciela się w ludzkie sprawy. Pozwalają nam one w pełni pojąć rolę Chrystusa, który powiedział, że «nie przyszedł znieść Prawa albo Proroków (...), ale wypełnić» (por. Mt 5, 17). Stanowią przestrzeń dialogu z narodem wybranym, który otrzymał od Boga «przybrane synostwo i chwałę, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice» (por. Rz 9, 4), a obfita spuścizna judaistycznej tradycji egzegetycznej pozwala nam wzbogacić naszą interpretację Świętych Pism.

«Błogosławiony niech będzie Egipt, mój lud, i Asyria, dzieło moich rąk, i Izrael, moje dziedzictwo» (Iz 19, 25). Pan chroni zatem pod płaszczem swojego błogosławieństwa wszystkie narody ziemi, bo pragnie, aby «wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy» (1 Tm 2, 4). Również my, chrześcijanie, jesteśmy we-zwani, by na drogach świata – nie ulegając synkretyzmowi, który wprowadza zamieszanie i zubaża tożsamość duchową – nawiązywać nacechowany szacunkiem dialog z mężczyznami i kobietami wyznającymi inne religie, posłusznie i wiernie zachowującymi wskazania swoich świętych ksiąg, poczynając od wyznawców islamu, którego tradycja przyjęła liczne postaci, symbole i tematy biblijne i który daje nam świadectwo szczerzej wiary w jedyne, współczującego i miłosiernego Boga, Stwórcy wszelkiego istnienia i Sędziego ludzkości.

Chrześcijanin odnajduje również wspólne cechy w wielkich tradycjach religijnych Wschodu, które – tak jak buddyzm – uczą nas w świętych tekstach szacunku dla życia, kontemplacji, milczenia, prostoty, wyrzeczenia się. Hinduizm uwydatnia poczucie sacrum, ofiarę, pielgrzymowanie, post i święte symbole. Konfucjanizm z kolei uczy mądrości oraz wartości rodzinnych i społecznych. Również religiom tradycyjnym, których wartości duchowe wyrażają się w obrzędach i kulturach ustnych, pragniemy okazać życzliwe zainteresowanie i nawiązać z nimi pełen szacunku dialog. Także razem z tymi, którzy nie wierzą w Boga, ale starają się «zrobić sprawiedliwość, miłować wierność i postępować w pokorze» (por. Mi 6, 8),

powinniśmy starać się budować świat bardziej sprawiedliwy i żyjący w pokoju oraz składać w dialogu autentyczne świadectwo Słowu Bożemu, które może odsłonić przed nimi nowe i szczerze horyzonty prawdy i miłości.

15. W swoim Liście do artystów (1999) Jan Paweł II pisał, że «Pismo Święte stało się (...) swego rodzaju 'ogromnym słownikiem' (P. Claudel) i 'atlasem ikonograficznym' (M. Chagall), z którego czerpała chrześcijańska kultura i sztuka» (n. 5). Goethe był przekonany, że Ewangelia jest «językiem ojczystym Europy». Weszło już w zwyczaj mówienie, że Biblia jest «wielkim kodeksem» uniwersalnej kultury: artyści obficie czerpali z tego wielobarwnego skarbcza opowieści, symboli i postaci, jakim są strony Biblii; kompozytorzy czerpali natchnienie do swoich utworów ze świętych tekstów, zwłaszcza Psalmów; pisarze przez całe wieki wykorzystywali te starożytne opowiadania, które pełniły funkcję przypowieści egzystencjalnych; poeci zadawali sobie pytania dotyczące tajemnicy ducha, nieskończoności, zła, miłości, śmierci i życia, posługując się biblijnymi środkami poetyckiej ekspresji; dla myślicieli, uczonych i samego społeczeństwa nierzadko punktem odniesienia, także na zasadzie kontrastu, były duchowe i etyczne pojęcia (weźmy za przykład Dekalog) wyrażone w Słowie Bożym. Nawet jeśli występująca w Pismach postać lub idea była odwzorowana w zniekształconej formie, uznawano, że ich znaczenie dla naszej cywilizacji ma charakter absolutny i podstawowy.

Dlatego też Biblia, ucząca nas również *via pulchritudinis*, czyli drogi piękna, na której można pojąć i osiągnąć Boga («śpiewajcie Bogu z wdziękiem!» – zachęca nas Psalm 47 [46], 8), jest potrzebna nie tylko wierzącemu, ale wszystkim, aby odkryć autentyczne znaczenie różnych kultur, a zwłaszcza odnaleźć naszą historyczną, społeczną, ludzką i duchową tożsamość. W niej zakorzeniona jest nasza wielkość i dzięki niej możemy wychodzić na spotkanie innym cywilizacjom i kulturom z szlachetnym dziedzictwem, bez poczucia niższości. Biblia powinna być zatem znana i studiowana przez wszystkich jako źródło nadzwyczajnego piękna oraz humanistycznego i kulturowego bogactwa.

Jednakże Słowo Boże – jak mówi obrazowo św. Paweł – «nie jest przywiązane» (por. 2 Tm 2, 9) do jednej kultury. Co więcej, pragnie szerzyć się ponad granicami, i właśnie Apostoł w nadzwyczajny sposób przyczynił się do inkulturacji orędzia biblijnego w nowych kontekstach kulturowych. To samo Kościół powinien czynić również i dzisiaj, poprzez niełatwy, ale konieczny proces, dla którego silnym bodźcem jest nauczanie Papieża Benedykta XVI. Kościół musi zabiegać o to, by Słowo Boże przedostawało się do różnorodnych kultur, i wyrażać je za pomocą ich języków, pojęć, symboli i tradycji religijnych. Musi jednak zawsze czuwać nad zachowaniem prawdziwej istoty zawartych w nim treści, wystrzegając się niebezpieczeństwa przeinaczeń.

Kościół powinien zatem starać się, by jaśniały wartości, które Słowo Boże ofiaruje innym kulturom, aby mogły być przez nie oczyszczane i ubogacane. Jak powiedział Jan Paweł II do episkopatu Kenii podczas podróży do Afryki w 1980 r., «inkulturacja będzie rzeczywiście odbłaskiem wcielenia Słowa, jeśli jakaś kultura, przemieniona i odrodzona przez Ewangelię, wytworzy w swojej własnej tradycji oryginalne formy życia, celebrowania i myśli chrześcijańskiej».